

Agnieszka ŁUKASIK-TURECKA
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Magdalena Gąsior-Marek kontra Joanna Mucha. Lubelskie dzienniki wobec konfliktu kandydatek do Sejmu w 2011 roku

Wstęp

Kampania wyborcza to okres prezentacji kandydatów, zarówno ich programów wyborczych, jak i walorów osobistych. Duża konkurencja wśród ubiegających się o mandaty powoduje, że walka wyborcza często jest agresywna i bezkompromisowa, niezależnie od rodzaju wyborów. Czasem zapominamy, że uczestniczą w niej nie tylko polityczni przeciwnicy. Jak mówi przysłowie, w polityce są cztery szczeble przeciwników: wróg, śmiertelny wróg, koalicjant i kolega z partii¹. Niniejszy artykuł dotyczy konfliktu między partyjnymi koleżankami z lubelskiej Platformy Obywatelskiej – Magdaleną Gąsior-Marek i Joanną Muchą, o miejsce na liście wyborczej w trakcie kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 2011 roku. Konflikt w dużym stopniu zdeterminował lubelską kampanię wyborczą i był relacjonowany w lubelskich mediach, m.in. w dziennikach: „Kurierze Lubelskim”, „Dzienniku Wschodnim” i „Gazecie w Lublinie” – dodatku do „Gazety Wyborczej”².

Specyfika prasy lokalnej i regionalnej a jej funkcja informacyjna

Funkcja informacyjna to jedna z najważniejszych funkcji mediów, realizowana także w trakcie kampanii wyborczych. Nie wyobrażamy sobie współczesnych kampanii bez udziału mediów, również tych druko-

¹ Red, *Samą kampanią ludzi się nie otumani*, „Dziennik Wschodni”, <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101117/PROMOCJA04/760569435,14.09.2012>.

² W tekście używam skrótów: „Kurier Lubelski” – KL, „Dziennik Wschodni” – DzW, „Gazeta w Lublinie” – GwL.

wanych. To dzięki nim możemy śledzić na bieżąco zmagania wielu kandydatów, pośrednio uczestniczyć w wydarzeniach z ich udziałem.

Taka też sytuacja miała miejsce w trakcie parlamentarnej kampanii wyborczej w 2011 roku. Lubelskie media, w tym dzienniki, na których skupię się w niniejszym artykule, opisywały wydarzenia z udziałem kandydatów z Lubelszczyzny, ubiegających się o mandaty poselskie i senatorskie.

Na lubelski rynek prasowy składają się głównie trzy tytuły prasowe: „Kurier Lubelski”, „Dziennik Wschodni” i „Gazeta w Lublinie” – dodatek do „Gazety Wyborczej”³. Badaczka lubelskiej prasy, Lidia Pokrzycka zauważa, że na lubelskim rynku prasy regionalnej, lokalnej, jak i sublokalnej po 1989 roku pojawiały się nowe tytuły, które jednak, zazwyczaj, nie były wydawane zbyt długo. Pokrzycka tłumaczy to bardzo dynamiczną sytuacją na rynku, na którą złożyły się zmiany własnościowe, zmiana systemu kolportażu, organizacji pracy w redakcjach, wreszcie wzrost konkurencyjności między poszczególnymi redakcjami, co jej zdaniem, utrudniało rozwój prasy lokalnej i regionalnej. Sytuację utrudniał fakt funkcjonowania prasy lubelskiej na obszarze jednego z najbiedniejszych regionów kraju⁴.

Najpoważniejszym jednak problemem, z punktu widzenia funkcji, jaką lokalna i regionalna prasa pełni w kampanii wyborczej, wydają się być nieformalne kontakty szefów gazet z władzami. Pokrzycka przywołuje opinię jednego z ankietowanych na potrzeby jej badań dziennikarzy: „Dla wielu z nas news, sensacja, artykuł jest priorytetem. Często w pracy spotykamy się z sytuacją, kiedy piszemy czy mówimy coś na czyjeś zamówienie. Zwłaszcza w mediach lokalnych istnieje sytuacja nieformalnych porozumień szefów z władzami. To nigdy nie jest przyjemne, ale cóż, w tej pracy, jak i w życiu nie da się zawsze być czystym”⁵. Problem był ponownie sygnalizowany w kolejnych badaniach Pokrzyckiej, kiedy to lubelscy dziennikarze znowu podkreślali, że krytyka władzy urzędników

³ Więcej o dziennikach w: L. Pokrzycka, *Prasa w Lublinie (1989–2003). Realia wolnego rynku*, Lublin 2006, s. 37–41, 44–49; L. Pokrzycka, *Prasa ogólnoinformacyjna w regionie lubelskim po 1989 roku*, Lublin 2009, s. 48–54; L. Dunin i in., *To się nadaje do „Kuriera”*, Lublin 1996.

⁴ L. Pokrzycka, *Problemy lokalnego dziennikarstwa – analiza na przykładzie rynku prasowego Lubelszczyzny*, w: *Oblicza polskich mediów po 1989 roku*, red. L. Pokrzycka, B. Romiszewska, Lublin 2008, s. 205.

⁵ Ibidem.

nie jest łatwa⁶. Autorka skomentowała wyniki swoich badań: „Wydaje się, że w małych środowiskach, gdzie rynek jest niewielki, tak zwana presja środowiskowa jest bardzo silna i dziennikarze wolą się „nie narażać” po to, żeby zaprezentować swoje poglądy czy kształtować opinię publiczną. Niektórzy boją się, że jeśli „narażą się” nieodpowiedniej osobie, to mogą ponieść poważne konsekwencje zawodowe, np. będą mieli problemy ze znalezieniem pracy. Dziennikarz mediów regionalnych jest poddany naciskom zwierzchników bądź wydawcy, natomiast dziennikarz gazet lokalnych (gminnych, dzielnicowych) jest uwarunkowany pewnymi zależnościami od lokalnej władzy. Media lokalne są znacznie bardziej narażone na naciski polityczne i mają skłonność do ulegania”⁷.

Z jednej strony patrzymy na scenę polityczną i działania kampanijne w kontekście ich mediatyzacji, widząc w mediach czwartą władzę i traktując dziennikarzy jako tych, od których zależy często „być” albo „nie być” danego polityka; z drugiej jednak strony badania Pokrzyckiej wyraźnie ukazują wysoki poziom lęku u dziennikarzy lubelskiej prasy lokalnej i regionalnej⁸, wynikający z obawy o konsekwencje związane z poruszaniem tematów dotyczących władzy lokalnej.

Pamiętając o uwagach dziennikarzy, warto przyjrzeć się obrazowi konfliktu między posłankami.

„Kurier Lubelski”

Na łamach KL sprawę dotyczącą miejsc na lubelskiej liście PO, głównie w kontekście obu posłanek, przedstawiano zazwyczaj z dystansem, bez angażowania się w konflikt i zajmowania konkretnego stanowiska. Chronologicznie opisywano wydarzenia, w wyniku których kolejność nazwisk na liście ulegała zmianom⁹. Dziennikarze „Kuriera Lubelskiego” przyglądanie się konfliktowi obu posłanek rozpoczęli od odnotowywa-

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ Co prawda, badaniami zostali objęci jedynie dziennikarze lokalnych i regionalnych mediów na Lubelszczyźnie, niemniej jednak specyfika lokalnych rynków mediów pozwala na założenie, że z takimi problemami mogą borykać się również dziennikarze lokalnych i regionalnych mediów w innych województwach.

⁹ A. Dunajska, *Gowin o listach PO do Sejmu: To żart*, „Kurier Lubelski” z dn. 19.05.2011, s. 2; A. Dunajska, *Partie układają listy kandydatów na wybory*, „Kurier Lubelski” z dn. 10.06.2011, s. 16; A. Dunajska, *Mucha jednak „lokomotywą”?*, „Kurier Lubelski” z dn. 28.06.2011, s. 3.

nia komentarzy ogólnopolskich mediów dotyczących niskiego miejsca Joanny Muchy na lubelskiej liście Platformy Obywatelskiej. W maju 2011 roku pisali: „Dwójka powszechnie znanych i kompetentnych posłów: poseł Mucha i poseł Karpiński, znaleźli się nisko. A pierwsze miejsce zaproponowano posłance nieznannej wyborcom – powiedział wczoraj w TVN 24 Jarosław Gowin, poseł PO z Krakowa. Dodał, że ma nadzieję, że zarząd krajowy partii potraktuje tę kolejność jako kiepski żart i ją zmieni”¹⁰. W artykułach cytowano sprzeciwiających się wobec pierwotnej wersji listy Muchę: „Zaproponowany kształt listy nie gwarantuje rewelacyjnego wyniku w wyborach”¹¹, i Karpińskiego: „Powinniśmy się jeszcze nad tą sprawą pochylić”¹², jednak zazwyczaj redakcja poza opisem sprawy raczej nie ustosunkowywała się wobec konfliktu. Wyjątkiem są dwa artykuły przedstawiające bliżej sylwetki obu pań. Dziennikarka, autorka obu tekstów, pozwoliła sobie na ocenę działalności posłanek. Magdalenę Gąsior-Marek oceniła krytycznie: „Początki były niezłe [...]. Potem już było gorzej. Jej poselską reputację zniszczyło wręczenie kwiatów ministrowi infrastruktury Cezaremu Grabarczykowi po tym, jak Sejm odrzucił wniosek o wotum nieufności dla niego za chaos na kolei. Był to także czas walki o pieniądze na budowę S17. Na głowę posłanki posypały się gromy. [...] Ale niestety – wielkich efektów tych działań nie widać”¹³. Dziennikarka wspiera swoją ocenę wypowiedzią polityka: „Ona może trochę za wcześnie trafiła do Sejmu (Gąsior-Marek ma 28 lat). Brak jej doświadczenia, ogłady politycznej – podsumowuje jeden z polityków PO. – Ale trzeba przyznać, że się stara. Znalazła się na pierwszym miejscu lubelskiej listy PO do Sejmu. Nieoficjalnie wiadomo, że dzięki poparciu Cezarego Grabarczyka”¹⁴.

Tekst poświęcony posłance Musze był znacznie przychylniejszy: „Kiedy pojawiła się w Sejmie od razu doceniono jej urodę, a media okrzyknęły »pierwszym cudem Tuska«. Posłankę to denerwowało i próbowała walczyć z postrzeganiem jej wyłącznie przez pryzmat wyglądu (choć może nie zawsze robiła to konsekwentnie – no bo jak nazwać udział w sesji zdjęciowej w stylizacji na Larę Croft?).

¹⁰ A. Dunajska, *Gowin o listach...*, op. cit., s. 2.

¹¹ A. Dunajska, *Partie układają...*, op. cit., s. 16.

¹² A. Dunajska, *Gowin o listach...*, op. cit., s. 2.

¹³ A. Dunajska, *Krew i róże, czyli przypadki posłanki*, „Kurier Lubelski” z dn. 10.06.2011, s. 17.

¹⁴ Ibidem.

Do poselskiej pracy jest świetnie przygotowana – zrobiła doktorat z ekonomii, specjalizuje się w ekonomice służby zdrowia. Często jest zapraszana do ogólnopolskich mediów na rozmowy dotyczące tej tematyki. [...] Jeśli chodzi o sprawy ważne dla regionu – interpelowała m.in. w sprawie budowy ekspresowej S17. Uruchamia też różne projekty »po-zasejmowe« – m.in. akcją »Bądź zdrowa, Mamo. Zbadaj się!« – razem z innymi posłankami PO¹⁵. Autorka artykułu nie zapomina jednak o największej wpadce poseł Muchy: „Na jej głowę posypały się gromy za wywiad dla partyjnej gazetki »POgłos«, gdzie mówiła o starszych ludziach, którzy »są przyzwyczajeni do traktowania wizyt u lekarza co dwa tygodnie jako rozrywki« oraz poddawała w wątpliwość sens wykonywania operacji biodra u 85-latka. Mucha później biła się w piersi podkreślając, że wywiad był autoryzowany w pośpiechu, a autorka przeinaczyła jej słowa. Mimo tłumaczeń, PiS zarzucił jej, że wzywa do eutanazji i postawił ją przed Komisją Etyki. Posłanka nie została jednak ukarana”¹⁶.

Krytycznie do działań posłanki i kandydatki Gąsior-Marek odniósł się również w swym tekście stały felietonista KL: „»Wygłosiłam ponad 47 wystąpień« – informuje pani poseł Magdalena Gąsior-Marek w swojej gazecie wyborczej, którą w środę znalazłem w skrzynce na listy. I się zastanawiam: to ile »wygłosiła« tych »wystąpień«? 48? Sto? A może nawet dwieście? I czy naprawdę ilość ma decydujące znaczenie?”¹⁷. Podobnych przykładów błędów, znalezionych w gazecie wyborczej Gąsior-Marek felietonista podaje więcej.

Zatem, poza trzema tekstami, które zawierają ocenę działalności obu posłanek, a więc także ocenę ich samych, pozostałe teksty z dystansem przedstawiają zazwyczaj jedynie chronologię wydarzeń. W tekstach KL nie uwypukla się terminu „konflikt”.

„Dziennik Wschodni”

Dziennikarze „Dziennika Wschodniego” zdecydowanie wprost piszą o konflikcie między obiema posłankami i starają się przybliżyć czyteln-

¹⁵ A. Dunajska, *Dobry początek i finał z wpadką*, „Kurier Lubelski” z dn. 14.06.2011, s. 9.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ J. Pleszczyński, *Lektura ze skrzynki na listy*, „Kurier Lubelski” z dn. 23.09.2011, s. 2.

kom zarówno ich działania w walce o miejsce na liście wyborczej, jak i opisać układy między politykami i wynikające z nich szanse na dobrą pozycję na liście: „Magda z »jedyneką« to ukłon w stronę »spółdzielni«, czyli posłów współpracujących z ministrem infrastruktury Cezarym Grabarczykiem – komentuje jeden z członków zarządu regionu PO. Posłanka zasłynęła wręczeniem bukietu w Sejmie Grabarczykowi, po udanym dla niego głosowaniu nad pozbawieniem stanowiska. Nieprzychylni nazywali ją wówczas »bukietową«. 28-letnia Gąsior-Marek miała silne poparcie Stanisława Żmijana, szefa lubelskiej PO. Mucha, którą wiele osób typowało na »jedynekę« listy, często gości w mediach, ale brakuje jej zwolenników w regionalnych strukturach. Silną pozycję w partii stracił również Karpiński uważany przez wielu za człowieka marszałka Sejmu Grzegorza Schetyny. Karpiński głosował w sobotę przeciwko układowi listy zaproponowanej przez Żmijana”¹⁸. Z kolei, zdaniem dziennikarzy DzW, Mucha jest jednym z najbardziej medialnych polityków PO, jednak nie ma silnego poparcia działaczy w regionie. W walce o najwyższą pozycję na liście zaszkodził jej wywiad, którego udzieliła do partyjnej gazety „POgłos”¹⁹.

Dziennikarze DzW częściej niż ich koledzy z KL przywoływali opinie samych zainteresowanych. I tak, o ile Joanna Mucha głośno potwierdzała, że będzie się odwoływała od decyzji lubelskiej PO do władz krajowych, to podkreślała, że głównym powodem jej działań jest brak szans na uzyskanie najlepszego wyniku przy kształcie listy, zaproponowanym przez władze regionu. Nie chciała wypowiedzieć się na temat tego, czy będzie walczyć o pierwsze miejsce na liście²⁰. Również Magdalena Gąsior-Marek w oficjalnych wypowiedziach odcinała się od walki za wszelką cenę o pierwszą pozycję na liście: „Walczymy o głosy wyborców, a nie o miejsca na listach. Znam osoby, które startowały w poprzedniej kadencji z pierwszego miejsca i nie dostały się do Sejmu – mówi Gąsior-Marek”²¹. Innym razem komentowała: „Uszanuję każdą decyzję zarządu. Jeśli ktoś przez cztery lata pracował dla mieszkańców,

¹⁸ RP, *Gąsior-Marek i Żmijan z jedynkami*, „Dziennik Wschodni” z dn. 16.05.2011, s. 3; (RP), *Gowin: Mucha czwarta? Kiepski żart*, „Dziennik Wschodni” z dn. 19.05.2011, s. 3.

¹⁹ R. Panas, *Joanna Mucha idzie na wojnę*, „Dziennik Wschodni” z dn. 17.05.2011, s. 2.

²⁰ Ibidem.

²¹ R. Panas, *Każdy chce być jedynką*, „Dziennik Wschodni” z dn. 10.05.2011, s. 1.

to dla niego nie jest ważne miejsce. Kto zostanie posłem, zdecydują wyborcy”²². Niejednokrotnie przypominała dziennikarzom, że „jedynka” na liście nie gwarantuje sukcesu i że sama została posłanką, startując z 8 miejsca, a Mucha kandydowała z powodzeniem z czwartej pozycji²³. Gąsior-Marek w jednym z tekstów DzW ustosunkowała się do działań Muchy: „Joanna ma prawo się odwołać, jeśli ma inne zdanie niż zarząd regionu, rada regionu i przewodniczący Żmijan. Ostatecznie, przecież to władze krajowe PO zweryfikują listę. Ja ich decyzję przyjmę z pokorą. Czy listy są dobrze ułożone, to ocenią wyborcy. Musimy przede wszystkim przekonać wyborców”²⁴. Ustosunkowała się również do kwestii konfliktu z Joanną Muchą. Na pytanie, czy Joanna Mucha jest z nią skonfliktowana, odpowiedziała: „Nie utrzymujemy kontaktów, więc trudno mówić, żeby był konflikt – ocenia Gąsior-Marek. – Nie toczę bitwy ani wojny z koleżanką Muchą. W wyborach poprowadzimy PO do zwycięstwa jako jedna drużyna. Ja bym chciała, żeby do Sejmu dostali się wszyscy obecni parlamentarzyści Platformy plus jeszcze nowe osoby”²⁵. O konflikcie zatem pisali dziennikarze, natomiast obie posłanki na łamach DzW odżegnywały się od walki o pierwszą pozycję na liście, sugerując wręcz, że konfliktu, o którym wszyscy mówią, nie ma.

Do oceny samej listy, jak i działań posłanki Muchy, ustosunkował się na łamach DzW również Stanisław Żmijan – szef PO w województwie lubelskim: „Każdy ma prawo do swojej oceny, pani Joanna też. Jestem absolutnie przekonany, że lista została ustawiona optymalnie jeśli chodzi o siłę »brania« głosów – stwierdza Stanisław Żmijan, szef PO w województwie. Tłumaczy: Kandydaci z miejsc od pierwszego do szóstego mają nie tylko szansę, ale i zdobędą mandat. Pod warunkiem, że poważnie potraktują kampanię wyborczą.

Żmijan dodaje, że wysoko ceni działalność parlamentarną Joanny Muchy. – Ale też Magdalena Gąsior-Marek, choć jest młodym politykiem, to ma wiele osiągnięć i inicjatyw. Takie ustawienie listy gwarantuje, że obie dostaną się do Sejmu – kwituje”²⁶.

²² R. Panas, *Mucha bliżej Gąsior-Marek*, „Dziennik Wschodni” z dn. 2.07.2011, s. 3.

²³ R. Panas, *Joanna Mucha idzie...*, op. cit., s. 2.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

Dziennikarze DzW spojrzeli szerzej na konflikt obu pań: „W Platformie ścierają się frakcje ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka (tzw. »spółdzielnia«) oraz marszałka Sejmu Grzegorza Schetyny. Gąsior-Marek kojarzona jest z pierwszą opcją. Mucha i Karpiński uchodzą za ludzi marszałka. Schetyna chciał, żeby Mucha otwierała listę w Lublinie, poparł go premier, ale zostali przegłosowani i Gąsior-Marek utrzymała, póki co, »jedynekę«. Według informacji »Rzeczpospolitej« Mucha miała postawić ultimatum – pierwsze miejsce, albo rezygnacja z kandydowania. – Nic mi o tym nie wiadomo – stwierdza Żmijan. Mucha nie odbierała wczoraj od nas telefonu»²⁷.

Dziennikarze DzW zdecydowanie odważniej pisali o konflikcie i dopytywali o niego same zainteresowane. Na łamach tej gazety termin „konflikt” pojawia się niejednokrotnie.

„Gazeta w Lublinie”

Również i dziennikarze „Gazety w Lublinie” przedstawiali czytelnikom chronologiczny rozwój sytuacji: „Do niedzieli na giełdzie nazwisk, które mają być firmowane numerem jeden, pojawiały się tylko panie. Początkowo listę miała otwierać Joanna Mucha, ale władze Platformy uznały, że nie będzie to dobry wybór, ze względu na duże zainteresowanie posłanką tabloidów. To one w lutym nagłośniły sprawę wywiadu, jaki posłanka udzieliła wewnątrzpartyjnej gazetce »POgłos«. Mówiła wówczas np., że starsi ludzie traktują wizytę u lekarza jak rozrywkę. Mucha tłumaczyła, że wywiad był nieautoryzowany, a jej wypowiedź przeinaczona. Mimo tego jej partyjni koledzy uznali, że te słowa w kampanii mogą być wykorzystane przez PiS»²⁸. Zajęcie pierwszej pozycji na liście przez Gąsior-Marek spowodowało natychmiastową reakcję Muchy, co znalazło zapis na stronach lubelskiej Wyborczej: „Dzień później jako pierwsza takiemu podziałowi sprzeciwiła się Mucha. Tłumaczyła, że nie przeszkadza jej czwarta pozycja, którą otrzymała, lecz liderka listy. Mucha uważa, że Gąsior-Marek na czele listy nie gwarantuje sukcesu wyborczego. Po cichu rację posłance przyznawali inni działacze. Gąsior-Marek szerzej znana jest z wręczenia kwiatów w Sejmie Cezaremu Grabarczykowi, ministrowi infrastruktury. Stało się to, gdy cały region

²⁷ R. Panas, *Mucha bliżej...*, op. cit., s. 3.

²⁸ S. Skomra, *Gąsior-Marek i Żmijan jedynekami PO w regionie*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 16.05.2011, s. 3.

walczył o budowę S17, a w oficjalnym dokumencie resortu jej budowa została zaplanowana po roku 2013. Od tamtego czasu Gąsior-Marek zyskała w PO przezwisko »bukietowej«²⁹. Dziennikarze gazety cytowali walczącą o lepszą pozycję na liście Muchę: „Moim zdaniem, ten kształt listy nie daje nam najlepszego możliwego wyniku wyborczego. Będę się odwoływała – mówi posłanka i nie kryje, że taki a nie inny kształt listy to decyzja *stricte* polityczna. Mucha ma nadzieję, że lista zostanie jeszcze zweryfikowana przez zarząd krajowy partii»³⁰.

Dziennikarze GwL cytowali również Gąsior-Marek, która oficjalnie dziwiła się, że jest taki bój o pierwsze miejsce: „Najgorsze jest to, że taką wagę przywiązuje się do tych miejsc wyborczych – dodaje »jedyńka« na liście PO»³¹.

Podobnie, jak w „Dzienniku Wschodnim”, również i na łamach „Gazety w Lublinie” dziennikarze donosili za „Rzeczpospolitą”, że Mucha: „gotowa jest zrezygnować ze startu w wyborach, jeśli nie będzie dalszych zmian na liście. – Słyszałem o tym, ale nie wiem, czy to wiadomość prawdziwa. Jestem przeciwko publicznej dyskusji nad wewnętrznymi sprawami partii – mówi poseł Żmijan»³².

Dziennikarze „Gazety w Lublinie”, podobnie, jak autorzy tekstów w „Dzienniku Wschodnim”, szerzej spojrzeli na konflikt obu pań: „To było starcie pomiędzy ludźmi Grabarczyka i Schetyny. Kierownictwo partii zdecydowało, że lokomotywą wyborczą Platformy w Lublinie będzie Magdalena Gąsior-Marek. Joanna Mucha awansowała na drugą pozycję, a Henryka Strojnowska w ogóle wyleciała z listy»³³.

Na łamach „Gazety w Lublinie” ukazał się najsurowszy artykuł, poświęcony obsadzeniu pierwszej pozycji na liście przez Magdalenę Gąsior-Marek. „Zdesperowana, żeby zrobić karierę. Zrobiono jej wielką krzywdę, bo była zbyt młoda, gdy została posem. »Jedyńka« akurat dla niej to absurd i wstyd. Pokazuje, że Platforma jest jak jej wybranka – po prostu infantylna»³⁴ – słowami Janusza Palikota dziennikarze rozpoczy-

²⁹ SKO, *Mucha w górę, Strojnowska wylatuje z listy*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 2–3.07.2011, s. 3.

³⁰ SKO, AGZ TOKFM.pl, *Mucha walczy o jedynkę*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 17.05.2011, s. 3.

³¹ Ibidem.

³² SKO, *Mucha w górę...*, op. cit., s. 3.

³³ Ibidem.

³⁴ K. Adamaszek, M. Bielez, *Jaka „jedyńka”, taka PO?*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 20.05.2011, s. 2.

nają artykuł pod tytułem *Jaka „jedynka”, taka PO?*. Artykuł przypomina wszystkie wpadki, najpierw radnej, później pani poseł: „powodów do kpin dawała wiele. [...] Radni zapamiętali, że podczas dyskusji o kłopotach finansowych MPK ona pytała, co z autobusem linii nr 26, czy nie mógłby jeździć częściej przed godz. 8.30. Raz wezwana do głosu na sesji po prostu wyszła ku osłupieniu innych. [...] Chwaliła się aktywnością, bo złożyła pięć interpelacji i operatywnością – jako przewodnicząca komisji zwoływała posiedzenia poza ratuszem. W rzeczywistości na tle innych radnych ten bilans wypadł blado. [...] Miała etat specjalisty w urzędzie marszałkowskim, ale na konferencji o projektach unijnych wypadła fatalnie. – Wręcz nie potrafiła się wyśłowić – opowiada nam jeden z dziennikarzy. Potem zadzwonił do niego jeden z prominentnych działaczy PO i prosił, by o kompromitacji Magdy nie pisać, bo »dziewczyna się załamała, zamknęła w pokoju i rozplakała«. Na spotkaniach z mediami czasem nie umiała też podać z pamięci podstawowych informacji o Lublinie i województwie. Zwykle czytała kwestie z kartki»³⁵.

Podsumowanie

Lubelskie dzienniki poświęciły wiele miejsca na swoich łamach konfliktowi obu posełek, przedstawiając chronologię wydarzeń, doszukując się przyczyn konfliktu i ukazując układy polityków, które decydują o miejscu kandydata na liście.

Opisany konflikt w dużym stopniu zdeterminował lubelską kampanię wyborczą na łamach dzienników, skutkiem czego dziennikarze sporo miejsca poświęcili samej PO, rzadziej w tym czasie prezentując kandydatów innych partii.

Zaangażowanie dziennikarzy w przedstawienie konfliktu z pewnością wynikało z potrzeby informowania wyborców – swoich czytelników, w tym przypadku jednak oznaczało również opowiedzenie się po jednej ze stron.

Lubelska prasa opowiedziała się po stronie Joanny Muchy. Zdecydowanie bardziej i częściej krytykowano M. Gąsior-Marek. Z najostrzejszą krytyką posłanki czytelnicy spotkali się na łamach „Gazety w Lublinie”, z najlżejszą, najbardziej ostrożną – w „Kurierze Lubelskim”. Dowodem

³⁵ Ibidem.

na sympatię lubelskiej prasy do Joanny Muchy jest to, iż żadna z gazet nie napisała o jej rozwodzie, który miał miejsce jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej w 2011 roku. Informacja pojawiła się w mediach kilka dni po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów, co spowodowało lawinę komentarzy wśród internautów. Utrzymanie rozwodu kandydatki w tajemnicy niewątpliwie wpłynęło na jej wynik wyborczy.

Na wyniki niniejszej analizy należy patrzeć przez pryzmat badań Lidii Pokrzyckiej, w których dziennikarze mówią o lęku przed krytyką polityków, z którymi na co dzień mają kontakt zarówno oni, jak i ich szefowie. Problem jest o tyle istotny, że we wszystkich analizowanych dziennikach tematyką kampanijną zajmował się najczęściej jeden dziennikarz.

Dziennikarze lubelskiej prasy niejednokrotnie podkreślali, że o ile posłanka Gąsior-Marek ma silniejsze poparcie władz lubelskiej PO, a Mucha takiego poparcia nie ma, o tyle posłanka Mucha jest zdecydowanie częściej zapraszana do programów w ogólnopolskich mediach i jest przez dziennikarzy lubiana³⁶. Powyższa analiza wykazała, że w okresie kampanii cieszyła się również sympatią dziennikarzy lubelskich gazet, gdyż jedni bardziej, inni mniej, ale jednak wszyscy opowiedzieli się po stronie kandydatki Muchy.

Bibliografia

Pozycje książkowe:

- Dunin L. i in., *To się nadaje do „Kuriera”*, Multico, Lublin 1996.
- Pokrzycka L., *Prasa w Lublinie (1989–2003). Realia wolnego rynku*, Wyd. UMCS, Lublin 2006.
- Pokrzycka L., *Prasa ogólnoinformacyjna w regionie lubelskim po 1989 roku*, Wyd. UMCS, Lublin 2009.
- Pokrzycka L., *Problemy lokalnego dziennikarstwa – analiza na przykładzie rynku prasowego Lubelszczyzny*, w: *Oblicza polskich mediów po 1989 roku*, red. L. Pokrzycka, B. Romiszewska, Wyd. UMCS, Lublin 2008, s. 205–212.

³⁶ Dotyczy sytuacji przed wyborami parlamentarnymi w 2011 roku. Po wyborach i objęciu teki ministra sportu przez Joannę Muchę, jej relacje z dziennikarzami uległy zmianie.

Artykuły z dzienników:

- Adamaszek K., Bieleśz M., *Jaka „jedyńska”, taka PO?*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 20.05.2011, s. 2.
- Dunajska A., *Gowin o listach PO do Sejmu: To żart*, „Kurier Lubelski” z dn. 19.05.2011, s. 2.
- Dunajska A., *Partie układają listy kandydatów na wybory*, „Kurier Lubelski” z dn. 10.06.2011, s. 16.
- Dunajska A., *Mucha jednak „lokomotywą”?*, „Kurier Lubelski” z dn. 28.06.2011, s. 3.
- Dunajska A., *Krew i różę, czyli przypadki posłanki*, „Kurier Lubelski” z dn. 10.06.2011, s. 17.
- Dunajska A., *Dobry początek i finał z wpadką*, „Kurier Lubelski” z dn. 14.06.2011, s. 9.
- Pleszczyński J., *Lektura ze skrzynki na listy*, „Kurier Lubelski” z dn. 23.09.2011, s. 2.
- Panas R., *Joanna Mucha idzie na wojnę*, „Dziennik Wschodni” z dn. 17.05.2011, s. 2.
- Panas R., *Każdy chce być jedynką*, „Dziennik Wschodni” z dn. 10.05.2011, s. 1.
- Panas R., *Mucha bliżej Gąsior-Marek*, „Dziennik Wschodni” z dn. 2.07.2011, s. 3.
- RP, *Gąsior-Marek i Żmijan z jedynkami*, „Dziennik Wschodni” z dn. 16.05.2011, s. 3.
- (RP), *Gowin: Mucha czwarta? Kiepski żart*, „Dziennik Wschodni” z dn. 19.05.2011, s. 3.
- Skomra S., *Gąsior-Marek i Żmijan jedynkami PO w regionie*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 16.05.2011, s. 3.
- SKO, *Mucha w górę, Strojnowska wylatuje z listy*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 2–3.07.2011, s. 3.
- SKO, AGZ TOKFM.pl, *Mucha walczy o jedynkę*, „Gazeta w Lublinie” z dn. 17.05.2011, s. 3.

Strony internetowe:

- Red, *Samą kampanią ludzi się nie otumani*, „Dziennik Wschodni”, <http://www.dziennik-wschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101117/PROMOCJA04/760569435>, 14.09.2012.

Magdalena Gąsior-Marek versus Joanna Mucha. The attitude of Lublin dailies towards the conflict of candidates in the 2011 parliamentary elections

Summary

The paper discusses the response of the media in the city of Lublin to a conflict of two candidates of the Platforma Obywatelska (Civic Platform) political party to the Polish parliament (Sejm): Magdalena Gąsior-Marek and Joanna Mucha. To a large extent, this conflict defined the 2011 election campaign in Lublin. The media, mainly local and regional printed press, followed the dispute between the two

deputies-candidates. Both ladies, deputies in the sixth term of the parliament at the time, and in the seventh term at present, were well-known in the Lubelskie region but later came to be nationally known under peculiar circumstances. Magdalena Gąsior-Marek gained reputation when she gave flowers to Minister Cezary Grabarczyk after the opposition failed to depose him, while Joanna Mucha stirred controversy with her interview in a party magazine *POgłos*, where she addressed the issue of applying certain medical procedures to the elderly. The conflict of the two candidates concentrated around the Civic Platform electoral list in the Lubelskie region and the places assigned to both ladies on this list with Gąsior-Marek coming first and Mucha – second. The paper attempts to answer a question of to what extent the involvement of journalists in the presentation of the conflict followed from their need to provide information to electors, and to what extent it meant taking one of the sides.

